NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 240 (3130). Wilno, Poniedziałek 3 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

CHALLENGE

Kpt. Bajan ma najlepszy wynik

w próbach szybkości minimalnej

WARSZAWA. (Pat). Dziś przed południem na lotnisku na Okęciu odbyły się dalsze próby szybkości minimalnej. Probom poddano 12 samolotów niemieckich 1 włoski, 1 czeskosłowacki i 5 polskich. Próba odbyła się pod znakiem sukcesu aparatu i pilota polskiego kpt. Jerzego Bajana, pilutującego RWD. — 9, który osiągnał minimalną szybkość 54,14 km. na godzinę, zdobywając najwyższą, jak dotąd, ilość punktów za tę próbę, mianowicie 83.

Oficjalne wyniki dzisiejszych prób są następujące:

3 samoloty niemieckie typu BF — 108, pilotowane przez Brindlingera, Osterkampa i Juneka osiągnęły kolejno minimalną szybkość na godzinę 62,74 km., 69,23 i 63, 08 km. i punkty zdobyły 49, 19 i 47.

5 samolotów niemieckich typu Fl — 97 pod 5-ma lotnikami Hirthem, Bayerem, Seidemannem, Hubrichem i Passewaldem miały kolejno minimalną szybkość na godzinę: 58, 82 km., 60,44 km. 59,64 km., 58,49 km. i 62, 27 km., zdobywając punkty 64, 58, 61, 66 i 50.

4 samoloty niemieckie typu Kl — 36, pilotowane przez Eberhardta, Steina, Kreugera i Morzika osiągnęły szybkość minimalną na godzinę: 58,42 km., 57,67 km. 66 km. i 57,78 km., a punkty zdobyte przez te samoloty są: 66, 69, 36 i 68.

Włoski samolot BA — 42 pod sterem lotnika Colombo osiągnął minimalną szybkość 75,02 km. na godzinę, wskutek czego nie zdobył ani jednego punktu, gdyż regulamin punktuje szybkość poniżej 75 km. W dniu jutrzejszym Colombo ma prawo próbę powtórzyć.

Czechosłowacki pilot Zacek na awionetce A — 200 miał szybkość 58,60 km. na godz. i punktów 65.

4 polskie samoloty PZL — 26, pilotowane przez Dudzińskiego, Grzeszczyka Balcera i Włodarkiewicza osiągnęły kolejno szybkość minimalną na godzinę 60,83 km., 62,.20 km., 60,78 km., 60,58 km. a punkty takie: 56, 51, 56 i 57.

Wreszcie kpt. Bajan na RWD — 9 osiągnął minimalną szybkość 54,14 km. na godzinę, zdobywając maksymalną ilość punktów 83.

PRZESZKADZAŁ DESZCZ.

WARSZAWA. (Pat). Zapowiedziana na dziś po południu próba startu nie odbyła się z powodu ulewnego deszczu, co mogłoby wpłynąć niekorzystnie na rezultaty próby.

Natomiast odbył się pokaz tej próby, wykonany przez kilku lotników polskich i niemieckich. Pozatem ciekawe akrobacje powietrzne wykonał lotnik niemiecki przybyły z Berlina Kropf.

W ciągu dnia odbyły się próby składania i rozkładania skrzydeł dla tych samolotów, które tej próby nie odbyły.

Jutro rano odbędzie się próba szybkości minimalnj dla 4 włoskich samolotów i jednego aparatu polskiego RWD. — 9 pilotowanego przez Płończyńskiego. Pozatem w ciągu dnia mają się odbyć próby startu a po południu próby lądowania.

Manewry floty niemieckiej



Na morzu Północnem odbyły się w tych dniach manewry floty niemieckiej. Na zdjęciu — eskadry torpedowców w czasie manewrów.

Znowu wylały potoki

w woj. krakowskiem

KRAKÓW. (Pat). Wskutek całodziennych deszczów wezbrały silnie potoki górskie w powiatach nowotarskim i nowosądeckim.

Potok Kamienica zerwał prowizoryczny most pod Ryczowem na drodze między N. Sączem a Krynicą, wskutek czego komunikacja między temi miejscowościami odbywa się tylko na Grzybów. W pow. nowotarskim dopływ Dunajca, rzeczka Krosienica, pod Krościenkiem zalała drogę między Nowym Targiem a Krościenkiem tak, że komunikacja koło wa została przerwana.

Zalana również została pewna część pól i łąk. Pod Krościenkiem pracują obecnie saperzy 5-go baonu. Woda na Dunajcu również przybrała.

Powiatowe komitety powodziowe w Nowym Sączu i N.Targu czuwają nad życiem i mieniem mieszkańców zagrożonych okolic.

Pod wieczór wody na potokach górskich zaczęły opadać i niebezpieczeństwo już nie zagraża.

Kongres światowy kościoła ewangelickiego

potępił politykę kościelną w Niemczech

BERLIN. (Pat.) Obradujący na wyspie duńskiej Fanoe światowy kongres kościoła ewangelickiego uchwalił rezolucję, w której powiedziane jest, że *zasadom wolności chrześcijańskiej w niemieckim kościele ewangelickim grozi obecnie niebezpieczeństwo* oraz że samowładztwo kościelne i gwałcenie swobody sumienia niezgodne jest z duchem kościoła chrześcijańskiego.

Deklaracja ta spotkała się *z protestem delegacji niemieckiej*, a zarząd kościoła ewangelickiego w Niemczech ogłosił deklarację, w której m. in. twierdzi, że właśnie narodowy socjalizm w Niemczech stosuje pozytywne chrześcijaństwo i w praktyce walczy przeciwko deprawacji moralnej mas ludowych. W zakończeniu deklaracji zarząd pyta zebranych, *dlaczego to konferencja w Fanoe nie zabrała głosu, by napiętnować jako niechrześcijańskie i nieetyczne żądanie zagranicy, aby Niemcy płaciły odsetki za narzucone im długi* oraz nie zaprotestowała przeciwko bojkotowi przeciwniemieckiemu i prowadzonej przez prasę zagraniczną propagandzie grozy w Niemczech

Dyplomaci sowieccy w Gdyni

GDYNIA. (Pat). Dziś rano przybyli do Gdyni attache wojskowy ambasady sowieckiej w Warszawie Siemionow ze swoim zastępcą Barabanowem.

Badanie tajemnicy kopca Krakusa

KRAKÓW. (Pat). Prace koło zbadania tajemnicy kopca Krakusa trwają w dalszym ciągu. Poza licznemi drobniejszemi odkryciami, stwierdzono, że kopiec sypany był po kulturze łużyckiej, w okresie około 500 roku przed Narodzeniem Chrystusa. Odkrycie to stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy dotychczasowych prac.

Zgon ofiary napadu

KATOWICE. (Pat.) Dziś w południe w szpitalu w Pszczynie zmarł listonosz Głowala, ofiara wczorajszego napadu bandyckiego pod Pszczyną. Druga ofiara, posterunkowy policji Pastewski, dogorywa.

Pościg za bandytami, jak dotąd, nie dał dodatniego wyniku.

Katastrofa samochodowa

pod Lublinem

LBLIN. (Pat). Ubiegłej nocy autobus pasażerski kursujący na linji Lublin — Łęczna, w którym jechało 20 osób, na 8 km. od Lublina, przy wymijaniu stojącej wpoprzek drogi furmanki, wpadł do rowu, wywracając się do góry kołami.

Z pośród podróżnych 9 osób odniosło cięższe rany, reszta zaś lżejsze. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe z Lublina, które przewiozło ciężej rannych do szpitala w Lublinie.

Władze sądowe i policyjne przeprowadziły na miejscu dochodzenie celem ustalenia winowajcy.

Zderzenie pociągów w Paryżu

Rannych jest 57 podróżnych

PARYŻ. (Pat). Na dworcu wschodnim w Paryżu podczas manewrowania lkomotywa najechała na pociąg podmiejski, wskutek czego kilka wagonów uległo strzaskaniu. Rannych jest 53 podróżnych, w tem 7-miu ciężko.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że lokomotywa, która najechała na pociąg była bez maszynisty. Kierował nią jakiś nieznany człowiek. Władze szukają winnego uruchomienia lokomotywy.

PROTEST SOWIECKI

przeciwko aresztowaniom urzędników na kolei wschodnio-chińskiej

MOSKWA. (Pat). Agencja sowiecka „TASS" ogłasza, że 31 sierpnia zastępca komisarza spraw zagr. Stomoniaków złożył protest ambasadorowi japońskiemu w Moskwie Ota przeciwko prześladowaniu urzędników sowieckich na kolei wschodnio - chińskiej, a szczególnie poruszył sprawę urzędniczki Gołowinowej obywatelki sowieckiej, która po zaaresztowaniu miała być poddana torturom, po których straciła przytomność.

Po wypuszczeniu na wolność powiadomiła o tem konsula sowieckiego w Charbinie.

900.000 robotn. strajkuje w St. Zjedn.

NOWY YORK. (Pat). Strajk w przemyśle włókienniczym, który rozpoczął się wczoraj o godz. 23, objął 900.000 robotników, z tego 500.000 robotników przemysłu bawełnianego, 200.000 przemysłu wełnianego i 200.000 przemysłu jedwabnego.

O robotach wodnych

prowadzonych przez Oddział Wodny Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego

Oddział Wodny Urzędu Wojew. Wileńskiego nadesłał następujący komunikat o pracach wodnych na Wilji:

Oddział Wodny Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego prowadzi roboty, mające trojakie przeznaczenie:

1) roboty przy umocowaniu brzegów rzeki Wilji w Wilnie celem zabezpieczenia ich od zrywania przez wodę wiosenną;

2) roboty nurtowe dla oczyszczenia rzeki od kamieni i karczy, uniemożliwiających żeglugę na Wilji i utrudniających spław oraz sport żeglarski i

3) roboty warsztatowe w porcie, składające się z budowy pogłębiarki, galarów i t. p. jako narzędzi do wykonywania powyżej wymienionych pod liczbą 1 i 2 czynności.

Według ustawy wodnej do umocowania nadwodnej części brzegu jest obowiązany jego właściciel, w danym wypadku Zarząd Miejski m. Wilna, dolnej podwodnej — obowiązany do utrzymania rzeki — Skarb Państwa w osobie Oddziału Wodnego Urzędu Wojewódzkiego, gdyż rzeka Wilja jest rzeką żeglowną i wodą publiczną.

W ten sposób została wykonana w roku 1933 podwodna część umocowania brzegu, ścianka drewniana, od mostu Zielonego do garbarni przy ul. Meczetowej — 700 m., w 1934 r. przy Nadbrzeżnej Antokolskiej — 1300 m. i w 1933—34 r. przy ul. Zygmuntowskiej — 470 m. Ta ostatnia robota jest połączona ze skopaniem odsypiska przy elektrowni na prawym brzegu, więc prócz ścianki drewnianej Oddział Wodny zamiast odwozić ziemię gdzieś dalej, sypał ją za ściankę drewnianą przy ul. Zygmuntowskiej.

Wszystkie te roboty wykonuje się wspólnie z Zarządem Miejskim jak powiedziano wyżej i są finansowane przez Fundusz Pracy. Będą one zakończone w roku bieżącym. W roku przyszłym projektuje się dalsze prowadzenie takichże robót według opracowanego z Zarządem m. Wilna planu.

Przed wojną światową istniała żegluga od ujścia Żejmiany i Niemenczyna do Wilna i Kowna. Żegluga ta nie mogła odbywać się przy każdym poziomie wody ze względu na dużą ilość kamieni w nurcie rzeki, od których rzeka była oczyszczona. Od 1914 do 1924 r. żadne roboty nurtowe na Wilji nie były wykonywane i rzeka powróciła do pierwotnego stanu zdziczenia.

Roboty prowadzone od roku 1924 przez władze polskie zmierzały do usunięcia z nurtu rzeki narazie największych przeszkód które utrudniały nawet spław. Te najgorsze przeszkody w postaci kamieni i pozostałości mostów wojennych zostały usunięte na przestrzeni 180 km od Żodziszek do Szyłan.

Obecnie Oddział Wodny oczyszcza rzekę Wilję całkowicie usuwając z jej nurtu wszystko, co mogłoby służyć przeszkodą nawet w żegludze na odcinku od Wilna do Niemenczyna. Wydobyte z wody kamienie, żeby nie zostały przez lód zsunięte spowrotem do nurtu, są rozsadzane i przewożone do Wilna dla zużytkowania ich przy umocowaniu podwodnej części brzegu. Obecnie 2 prądówki, pływające żórawie do wydobywania kamieni, karczy i pali, pracują przy wsi Turniszki.

W warsztatach w porcie rzecznym jest na ukończeniu budowa pogłębiarki parowej. Jeśli wysokość asygnowanych kredytów pozwoli na zakończenie jej do przyszłej nawigacji, to takowa będzie uruchomiona do przekopania istniejących mielizn na Wilji w Wilnie, a później zostanie użyta do takichże robót powyżej i poniżej Wilna.

Przez oczyszczenie rzeki od kamieni, przekopanie raf i mielizn oraz wykonanie robót regulacyjnych, służących do utrzymania nawet przy niskich stanach wody dostatecznej głębokości żeglugowej, Oddział Wodny zamierza umożliwić na rzece Wilji uruchomienie żeglugi towarowej. Jak ważną pod względem ekonomicznym jest ta sprawa, świadczy chociażby to, że Oddział Wodny przy transportach kamienia wodą uzyskał 5-krotnie niższe koszta przewozu, niż furmankami. Po ostatecznem przystosowaniu rzeki do żeglugi te koszta przy należytej organizacji transportów wodnych towarowych zmniejszą się jeszcze dwukrotnie.

Żegluga osobowa zanika, gdyż nie może konkurować z ruchem autobusowym, natomiast powinna rozwinąć się żegluga towarowa, która dla ciężkich i tanich towarów jest najwłaściwszym środkiem transportu. Rozwojowi jej szczególnie sprzyjałoby powstanie przystani przeładunkowej w Wilnie z bocznicą kolejową.

Uwadze hodowców zwierząt futerkowych

4 b. m. przypada ostatni termin zgłoszenia żywych eksponatów na Wystawę Zwierząt Futerkowych, która otwarta zostanie na terenie I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie dn. 5 b. m. o godz. 13. Wystawa ta potrwa do końca Targów, t. j. 9 bm.

W Wystawie zgłosiły udział firmy krajowe zwierząt futerkowych, tudzież, jak już pisaliśmy, spodziewany jest przyjazd eksponatów Brytyjskiego Związku Hodowców Zwierząt z Londynu.

Wystawa Zwierząt Futerkowych zakresem swym obejmie lisy, wydry, bobry, nutrje, króliki i ewentualnie koty.

Wilno ośrodkiem międzynarodowego handlu futrami

Wczoraj zakończył swe obrady I-szy Ogólnopolski Zjazd Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej i Kuśnierskiej, na którym uchwalono szereg ciekawych rezolucyj.

Zjazd powitał przedewszystkiem z uznaniem inicjatywę zorganizowania ogólnopolskich Targów Futrzarskich, wykazaną przez Wilno, i stwierdził, że istnieje uzasadniona potrzeba kontynuowania nadal tej imprezy.

Ogół futrzarzy w Polsce należycie ocenił więc wysiłek Wilna, zmierzający do wywołania ożywienia na krajowym rynku futrzarskim.

Pozatem zjazd uznał za konieczne utworzenie organizacji, do której weszliby przedstawiciele wszystkich bezpośrednio zainteresowanych gałęzi i która pomagałaby w organizowaniu następnych Targów Futrzarskich.

Jak wynika z rezolucji, następne **Międzynarodowe Targi Futrzarskie odbędą się w Wilnie w roku przyszłym.** (h)

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 września 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por.; Muzyka; Chwilka pań domu; 7.40: zapowiedź programu w wyk. „Wesołej Trójki“ 7.50: Koncert reklamowy; 11.57: Czas; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Program dzienny; 12.10: Muzyka lekka w wyk. Sekstetu Wileńskiego, 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Tańce symfoniczne (płyty); 15.30: Wiad. o eksporcie polskim; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Muzyka lekka; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Recital fortepianowy; 17.25: Skrzynka pocztowa Nr. 310; 17.35: Koncert; 17.50: Pog. przyrodnicze; 18.00: Koncert reklamowy; 18.05: Z litewskich spraw aktualnych; 18.1: Z cyklu „Wędrówki mikrofonu“. „Dzieci i młodzież kupują podreczniki szkolne“; 18.45. Zagadki muzyczne; 19.00: Aud. żołnierska 19.25: Aktualja; 19.30: „Lekarstwo na długowieczność“ — felj.: 19.45 Program na wtorek; 19.50: Wiad. sport.: 19.5: Wil. wiad. sport.; 20.00: Muzyka lekka; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00: Koncert popularny; 21.45: „Rasizm w świetle nauki współczesnej“— odczyt; 22.00: „Przed nowym sezonem teatru śpiewaczego w Wilnie“ felj. wygł. Zb. Śmiałowski; 22.15: Recital śpiewaczy Luby Lewickiej (sopran); 23.00: Kom. meteor.; 23.05: Muzyka

Woj. Nakoniecznikoff-Klukowski w Wilnie

Wczoraj bawił w Wilnie w charakterze prywatnym b. minister rolnictwa i reform rolnych, wojewoda warszawski p. Nakoniecznikoff - Klukowski. P. Wojewoda zwiedził Targi Futrzarskie.

Wystawa bydła czerwonego

LWÓW. (Pat). W niedzielę po południu na terenie targów wschodnich otwarto okręgową małopolską wystawę bydła czerwonego polskiego, która łączy się z 50-leciem istnienia związku hodowców bydła. Zgromadzono 550 sztuk pochodzących z 40 obór dworskich i 38 chłopskich. Wystawa ta jest **największym dotychczas pokazem bydła jednej rasy w Europie.** Wystawę otworzył wiceminister rolnictwa Raczyński.

„Kogo będzie reprezentować Litwinow?“

PARYŻ. (Pat.) „Le Matin“ zwraca uwagę w artykule wstępnym na to, że przyjęcie ZSRR do Ligi Narodów pozostawałoby w pewnej mierze w sprzeczności z duchem protokółu dodatkowego Ligi, wyraźnie bowiem jest powiedziane w tym protokóle, że Liga Narodów powinna grupować narody a nie państwa. Jeśli chodzi o ZSRR, to nasuwa się pytanie, czy można uważać go za naród. Pismo przypomina twierdzenie pisarzy i mówców bolszewickich, że naród nie istnieje, podobnie jak i religja, i pyta wreszcie, kogo reprezentować będzie w tych warunkach w Genewie pan Litwinow.

Bomby w ogrodzie b. min. bułgarskiego

SOFJA. (Pat.) Dzisiejszej nocy w ogrodach rezydencji byłego ministra wojny gen. Bakadjewa oraz byłego szefa sztabu geenralnego Marinkowa wybuchły dwie bomby, nie wyrządzając szkody. Agencja uprzedza tłumaczy, że zamach miał charakter demonstracyjny i nie zagrażał życiu. Obaj generałowie nie byli obecni w stolicy.

5 osób zginęło w katastrofie samolotowej

NOWY JORK. (Pat.) Wpobliżu Oregonu-Miasta wydarzył się wypadek samolotowy. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł na ziemię samolot towarowy, grzebiąc pod gruzami 5 osób.

Zasztyletowano przechodnia

Wczoraj o godz. 10 min. 40 wieczorem w passażu przy ul. Ostrobramskiej 5, miał miejsce następujący wypadek.

Wracający z odwiedzin u teściowej, dozorczyni jednego z domów w Passażu, kotlarz Piotrowski Władysław zetknął się z 2 osobnikami, wychodzącymi z baru „pod wróblem“. Pijani jegomoście zaczepili Piotrowskiego. Wynikła sprzeczka, w czasie której Piotrowski miał uderzyć jednego z awanturników. Jeden z nich dobył wówczas noża i dwoma ciosami powalił Piotrowskiego. Zawezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Napastnicy zbiegli w kierunku ul. Subocz.

Piotrowski, młody, 25-cioletni człowiek, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 5, osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

NOWE STUDJUM O WILANOWIE

Jednym z najpopularniejszych zabytków na ziemiach polskich jest pałac w Wilanowie pod Warszawą, ulubiona podmiejska rezydencja króla Jana III. Popularność swą zawdzięcza Wilanów i osobie króla — właściwego twórcy uroczej siedziby, i w niemniejszym stopniu wysokim wartościom artystycznym budynku oraz jego dekoracji rzeźbiarskiej i malarskiej. O dziejach budowy i rozbudowy pałacu posiadaliśmy dotąd wiadomości bardzo powierzchowne, a liczne opisy w pamiętnikach podróżników i przewodnikach, i nawet obszerna albumowa monografja Skimborowicza i Gersona z przed 50 lat nie pozwalały wyrobić sobie dokładnego pojęcia o historji powstania zabytku i jego twórcach ani nawet o roli króla, jako inicjatora i współtwórcy niepowszedniego, zwłaszcza u nas, dzieła sztuki.

Przed kilku miesiącami ukazała się rewelacyjna rozprawa o Wilanowie, którą zainteresować się powinni nietylko historycy i artyści. Jest to praca dr. Juljusza Starzyńskiego, jednego z najpopularniejszych młodych historyków sztuki w Polsce, zatytułowana „Wilanów, dzieje budowy pałacu za Jana III“ (Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. V, Varsoviana 2, wydawnictwo Zakładu Architektury Polskiej i Historji Sztuki Politechniki Warszawskiej).

Autor oparł się na niedostępnych dotąd materjałach archiwalnych, a mianowicie na listach Augustyna Locciego, pisanych do króla Jana III w sprawach artystycznych w latach 1681—1694, znajdujących się w Pruskiem Tajnem Archiwum Państwowem w Berlinie. Wydobycie na jaw i ogłoszenie pełnego tekstu tych listów uważać trzeba za wielką zasługę autora, gdyż zawierają one materjały naprawdę rewelacyjne i to nietylko w dziejach Wilanowa, lecz i o Sobieskim, jako mecenasie i miłośniku sztuk pięknych.

Autor ustala ponad wszelką wątpliwość, że głównym twórcą architektury i budowniczym pałacu był Augustyn Locci, Polak włoskiego pochodzenia, zaufany sekretarz i dworzanin Jana III, jego naczelny inżynier, kierownik przedsięwzięć budowlanych i doradca w sprawach artystycznych. Ale i rola króla jest niemała. Jan III wglądał w najdrobniejsze szczegóły wznoszonych budowli, rozstrzygał wątpliwości, udzielał nawet wskazówek co do opracowywania fragmentów dekoracyjnych, jak wazy, piedestały, kompasy, udzielał instrukcyj malarzom i osobiście wydawał miarę na plafony. Jest więc Wilanów dziełem ścisłej współpracy króla i Locciego, wyrastającem z podłoża tradycyj staropolskiego dworu ziemiańskiego.

Rozrost pałacu obrazuje autor w kilku rozdziałach, rozpoczynając od pierwszego, skromnego dworu wilanowskiego, tworzącego zrąb środkowej części obecnego pałacu. Był to w latach 1677—80 budynek czworograniasty na planie dość wydłużonego prostokąta z czterema występami narożnemi. Ten typ dworu, kryjący w sobie tradycję zameczków obronnych z narożnemi basztami, był w Polsce bardzo rozpowszechniony. Ciekawe, że w Wilnie już na schyłku XVIII w. na tych samych zasadach ukształtowana została bryła pałacu Słuszków.

W latach 1680—82 nastąpiła znaczna „auctia pałacu wilanowskiego“, a dalsza rozbudowa trwała niemal do śmierci króla w r. 1696. Specjalne rozdziały poświęca autor rzeźbie architektonicznej oraz dekoracji wnętrz, na podstawie listów Locciego i analizy zabytku ustalając autorstwo poszczególnych artystów spośród całej plejady architektów, rzeźbiarzy i malarzy, pracujących w Wilanowie za życia Sobieskiego. Umożliwia nam to wreszcie wytworzenie sobie należytego pojęcia o dworze artystycznym króla i ścisłe scharakteryzowanie ścierających się wpływów.

Specjalnie zainteresuje nas współudział w dekoracji Wilanowa Michelangela Palloniego, znanego dobrze w Wilnie z malowideł w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu oraz w kościele Pożajskim. Palloni wykonał w Wilanowie, jak stwierdza autor na podstawie wnikliwej analizy, cykl „Historji Psyche Panny“, z którego zachowały się 4 malowidła: 1. Zaślubiny Psyche, 2. Wyrocznia Apollina, 3. Wygnanie Psyche, 4. Psyche w pałacu Amora. Prócz tego dziełem jego są wielkie, idealizowane pejzaże na ścianach bocznych galerji.

W zakończeniu autor tak scharakteryzuje całokształt dzieła, dokonanego w Wilanowie za króla Jana III: „W pałacu wilanowskim tradycyjna forma dworu szlacheckiego uległa monumentalizacji w oparciu o doskonałe wzory włoskiej willi i barokowego pałacu reprezentacyjnego. Ale nie włoska jest atmosfera tej budowli... Na podłożu krzyżujących się różnorodnych, pośrednich i bezpośrednich wpływów obcych: włoskich, francuskich, niderlandzkich, gdańskich, niemieckich — wyrosła niewątpliwa polskość Wilanowa“. Stwierdzenie to posiada dla nas dużą wagę.

Praca dr. Starzyńskiego jest doskonale skonstruowana i ujęta w piękną formę słowną. Tekst jest obficie ilustrowany, co znacznie ułatwia zrozumienie interesujących wywodów autora. **S. L.**

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

Właściwy człowiek — na właściwem miejscu

Taką zasadę ukuło życie, najwięcej autorytatywny prawodawca. Zasadę, więcej niż słuszną, zasadę, która każe eliminować i wysuwać na czoło najlepszy materjał ludzki i która wreszcie wyznawcom swoim zapewnia pierwsze miejsce w wyścigu pracy. Pewnie, że dla tych czy innych względów pomijamy milczeniem wiele słusznych rzeczy, że sporo myśli, które nazywamy zbawiennemi, ginie w hałasie codziennego życia, w walce o chleb, lub majątek (są jeszcze man jacy, numizmatycy złotych polskich). Istnieją jednakże prawdy, są dążenia, taką mocą słuszności poparte, że ich hałas nie zagłuszy, że nawet w tym hałasie potrafią dojrzewać i narzucić się z siłą oczywistości. Koło nich nie przejdzie życie obojętnie, biernie, zwyczajnie.

Do takich właśnie należy kiełkująca obecnie i żywem zainteresowaniem ciesząca się myśl powstania T-wa Opieki nad zdolną i niezamożną młodzieżą i utworzenia funduszu dla jej kształcenia. Nie jest to myśl nowa — od wielu już lat bowiem absorbowała ona umysły ludzi nieprzeciętnych, ludzi, którzy na polskim gruncie chcieli szukać skarbów — talentów i na nich budować polską rzeczywistość. Życie jednak wtedy nie dało jeszcze swojej wizy. Dziś, gdy z jednej strony, nasze wolne Państwo, tyle jeszcze mające do odrobienia i bynajmniej nie wyjęte z pod prawa w ciężkiej i przecież zwycięskiej walce z ogólnem przesileniem gospodarczem — nie może z siebie dać wszystkiego, z drugiej zaś strony, gdy stwierdzamy, że zubożenie ludności obejmuje coraz szersze masy— myśl ta stała się aktualną. Dziś ją samo użycie narzuca. Nie potrzeba jej reklamy. Dziś apel wzywający ludzi do współpracy nad utworzeniem takiego T-wa i funduszu, nie będzie głosem wołającego na puszczy. Tak chce życie.

Zdajmy sobie jednak jasno sprawę z racjonalności tego zamierzenia. Najistotniejszą a więc decydującą w tym względzie będzie prawda, której mi bynajmniej nie dyktuje przesadna duma narodowa. Prawda to prosta: **jesteśmy narodem zdolnym.** Narodem dysponującym materjałem ludzkim, który dzięki swym wartościom, dzięki podświadomemu wyczuciu swych uzdolnień, rwie się naprzód, chce te wartości wyzyskać, szarpie się w niemocy jak najmniej pomyślnych warunków, załamuje się i niszczeje. Wszscy też, którzy nad zjawiskami życia nie przechodzą biernie do porządku (pomijam już pracujących na niwie wychowania i nauczania), którzy umieją patrzeć i ocenić spostrzeżone fakty, stwierdzić muszą, że to zajwisko bardzo powszechne, że wiele talentów u nas się marnuje. Czyż tego nie szkoda? Czy nam ludzi tęgich nie potrzeba? — Właśnie nam?? Wspólnym więc naszym obowiązkiem jest wyciągnąć te skarby na światło, wydobyć utajone siły, wykorzystać ich możliwości, bo jeśli chcemy mieć ludzi „właściwych", z którymi można stanąć do wyścigu pracy, musimy ich wybrać i urobić. Tu nie chodzi o ruszenie bryły świata z posad, ale o zrozumienie prostej i jasnej zasady, jaką kiedyś od mego wychowawcy stale słyszałem: „Niech zdolny syn szewca będzie ministrem a niezdolny syn ministra szewcem". Może mi ktoś Kilińskiego pod nos podsunie? Zgoda! Zapytam go jednak, coby mógł zrobić każdy Kiliński czy Bartosz Głowacki; gdyby nie był tylko szewcem lub chłopkiem, co skiby przewraca? Należy nam to wreszcie zrozumieć. Słowa Wyspiańskiego „Chłop potęgą jest i basta" — nie są frazesem poetyckim, na jaki pozwala licentia poetica, ale są wynikiem przemyślenia i zrozumienia wielkiej prawdy. O tem dobrze wszyscy wiemy. Skoro zatem są ludzie, którym szkoda talentów, po wsiach czy suterenach zagrzebanych, skoro powstała zdrowa inicjatywa utworzenia T-wa Opieki nad zdolną a niezamożną Młodzieżą, stańmy z nimi i koło nich, poprzyjmy ich wysiłki, spełnijmy nakaz chwili i moralny obowiązek każdego, kto nie tylko sentymentem dla wielkiego i szlachetnego celu się kieruje, ale zwyczajnym kupieckim rozrachunkiem. Uważam tedy: że wszyscy, komu nie jest obojętnym los zdolnej a marnującej się młodzieży z jednej, a przekazanie przyszłego biegu spraw Polski w najwłaściwsze ręce z drugiej strony — zgłosi swój akces do pracy, jaką rozpoczynamy.

Pierwsi bez wątpienia staną przy nas ci, którzy pracując na niwie wychowania i kształcenia młodzieży, najlepiej nas zrozumieć potrafią: Nauczycielstwo. Znamy ich ofiarność i pewni jesteśmy, że staną przy nas, że pociągną młodzież poruszą sumienia Komitetów Rodzicielskich i że w pierwszym rzędzie błogosławić będą ci, którzy dzięki tej pracy wyjdą na tęgich ludzi.

Sama młodzież szkolna z kilkunastu szkół utrzymuje już dziś ze swych drobnych składek szereg biednych a zdolnych uczniów w rozmaitych szkołach. Nie kilku nam jednak ludzi potrzeba — nam trzeba siąć rozpuścić macki na całą Rzeczpospolitą i wszędzie, gdzie talent błyśnie, **wyzywalać go na Człowieka i Polaka.** I to — wierzcie mi, — jest najwłaściwszem budowaniem silnej Polski. Wszak jacy ludzie, taki bieg rzeczy. Stajmyż wszyscy do wyścigu i twórzmy z drobnych groszowych składek wielkie dzieło.

A wówczas będziemy mogli dysponować ludźmi, którzy je fachowo i z poświęceniem, płacąc z nakładem dług, jaki zaciągnęli wobec społeczeństwa.

H. Rapacz.

Głos w sprawie chłopa

Ostatnio wzrosło niezmiernie zainteresowanie się szerokiego ogółu obywateli sprawą chłopską. O chłopie mówi się dziś wszędzie, począwszy od oficjalnych czynników rządowych a skończywszy na najmniejszych komórkach życia społecznego. Pisze o nim prasa, przynosząc codziennie niezmiernie ciekawe materjały, które oświetlają nieznane jeszcze dotychczas szerszemu ogółowi momenty z życia chłopa, — materjały o wielkiej jednak jego ofierze krwi w walkach o Państwowość Polską, której to ofiary nie chce mu przyznać p. Jarociński w swych artykułach na łamach „Kurjera Wileńskiego".

Znalazło si dużo ludzi, którzy bądźto w imię dobra Państwa, bądź wreszcie powodowani tylko ludzkiem sumieniem, mówią prawdę o straszliwej nędzy wiejskiego świata pracy. Dyskusje te i sprawozdania ze stanu społeczno-gospodarczego życia wsi wskazują dobitnie, że wieś dotychczas po większej części pozostawiona była samej sobie, że Państwo nie przyszło chłopu z potrzebną pomocą, że nie dało mu należytej opieki. Może nie mogło? — nie wchodzimy w tej chwili w to. W każdym razie chłop, jako dziecko zbłąkane wśród lasu, bezradny, nie widział i nie widzi drogi wyjścia z okropnej sytuacji.

A przecież ten sam chłop na całym szeregu wieców przedwyborczych obsypywany był od chwili powstania Państwa Polskiego najróżnorodniejszemi obietnicami, których nikt nie myślał później wypełniać. Roztaczano przed nim ponętne widoki i pomysły, których nigdy nikt później nie zrealizował. Przeprowadzane na chłopskiem społeczeństwie nieprzemyślane pomysły, bolesne eksperymenty z mleczarniami i na wielką skalę zakrojonemi spółdzielniami, nie mającemi w środowisku wiejskiem racji bytu, pochłonęły bardzo duzo krwawo zapracowanego grosza chłopa.

I czy można się dziwić, że dziś jest ostrożny, że jest nieufny w stosunku do różnych poczynań, których racji dobrze nierozumie? Chłop i dziś jeszcze zaufanie, ale tylko do tych, którzy mu niewiele obiecują, ale organizują go do samodzielnego życia społecznego, np. spółdzielnie wszelkiego rodzaju, organizowane w odpowiedniem stanowisku i t. d. I dlatego najwyższy już czas, aby chłopu przyszło z pomocą Państwo, aby wyprowadziło go z nędzy do takiego życia, do jakiego ma prawo każdy człowiek.

Chłop, jako świadomy swych obowiązków obywatel w swej 20-miljonowej masie jest potrzebny Państwu dla zapewnienia wiecznotrwałości Jego bytu. Wszyscy zdajemy sobie bowiem sprawę z wielkości tej siły potencjalnej, drzemiącej w masach ludowych, która w naszej polskiej rzeczywistości państwowej winna być coprędzej wprowadzona w łożysko sił tworzących moc i potęgę Państwa. Państwo zaś jest potrzebnem chłopu koniecznie do przeprowadzenia szeroko zakrojonej i planowej akcji podniesienia poziomu życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego wsi, zapewniając mu w ten sposób znośne warunki bytu. Oczywiście rozumiem tu rolę Państwa w sensie czynnika kierowniczego, opierającego swe poczynania na siłach społecznych organizowanego środowiska. I wtedy chłop zacznie doceniać rolę Państwa, jako koniecznej formy zorganizowanego życia społecznego, w którego ramach dopiero może rozwijać się pełne życie grup i tworzących je jednostek. Poprostu w ten sposób chłop zostanie uobywatelniony, stanie się pełnowartościowym obywatelem Państwa.

Ale tę akcję uobywatelniania trzebaby jeszcze w większym stopniu rozwinąć wśród ziemiaństwa, które wykazało, że właśnie Państwo nie może się na niem oprzeć w dostatecznej mierze w żadnej potrzebie. Ilustruje nam to jaskrawo stosunkowy udział ziemiaństwa i chłopów w subskrypcji Pożyczki Narodowej. Świadome potrzeb Państwa ziemiaństwo —7.5 miljona (2.3%), cierpiący dziś nędzę i bierni chłopi 4.9 miljona (1.5%). A gdy się doliczy wielką sumę kapitału chłopskiego uwidocznionego w zestawieniu pozycji: „Instytucje Spółdzielcze"— liczba 4.9 miljona (1.5%) wzrośnie prawie do 8 miljonów (2,8%). I chłop nie podpisywał subskrypcji Pożyczki na mniejszą sumę, by później łatwiej wytargować uwolnienie od większej sumy podatku, bo z podatkami stara się nie zalegać.

Gdzież tu widać tę „bierność elementu włościańskiego wobec każdej władzy", o co posądza chłopów p. Jarociński?

A co do tej „uległości elementu włościańskiego wobec władzy carskiej" to tylko stwierdzę, że chyba p. Jarociński nie czytał I tomu Pism, Mów i Rozkazów J. Piłsudskiego, boby się przedewszystkiem oburzył na ziemiaństwo za podobne ustosunkowanie do władzy carskiej.

Zresztą uwagi p. Jarocińskiego o chłopie są oparte na materjale obserwacyjnym, gromadzonym zbyt subjektywnie, co tak dobitnie cyframi udowodnił p. Topór-Wąsowski w swym artykule p. t. „Prawda o chłopie" („Kurjer Wileński" z dnia 30 sierpnia). My zaś, Legjon Młodych, jesteśmy mocno przekonani, że dziś najpilniejszą i najbardziej korzystną pracą z punktu widzenia dobra i potęgi Państwa jest właśnie praca, zdążająca do zmniejszenia nędzy wiejskiego świata pracy, oraz wprowadzenia 20-miljonowej masy chłopskiej w orbitę sił, tworzących moc i potęgę Państwa. Wierzymy również głęboko, że akcja wszczęta przez czynniki rządowe zmierzająca do oddłużenia wsi nie ograniczy się tylko do tego, lecz zorganizuje wieś na zasadach sprawiedliwości społecznej i pozwoli zająć należne jej stnowisko we współczesnej rzeczywistości państwowej.

Wiktor Kordowicz.

Jedna z niesprawiedliwości społecznych

„Nie może być w Państwie zadużo niesprawiedliwości".
Marsz. J. Piłsudski.

Jest „kryzys", jest bezrobocie, tysiące ludzi znajduje się bez pracy, tysiące ludzi żyje byle jak, je byle co, słowem — „wegetuje". O tem wszyscy wiemy, przyzwyczailiśmy się do tego i bodajże zaczyna się nam wydawać, że tak i być powinno. Bo już tak dawno ten „kryzys" istnieje, już tak wiele nasłuchaliśmy się o „zasiłkach dla bezrobotnych", o „zatrudnianiu bezrobotnych", o „dodatkach na bezrobocie", o „Urzędach Pośrednictwa Pracy", o „Funduszu Pracy" — iż rzeczy te stały się dla nas normal powszedniemi.

Wreszcie, że wszystkie te kwiatki, wyrosłe na gruncie załamania się obecnego ustroju gospodarczego, stały się dla nas zjawiskami zwykłemi — nie jest to jeszcze nieszczęście. Może to nawet dobrze, że zobojętnieliśmy na taki stan rzeczy, pomaga to niektórym wierzyć, że „kryzys gospodarczy" już się kończy lub też, że go wogóle niema, bo to, co się tem mianem nazywa, już się unormalizowało...

Natomiast szkoda wielka, że się zbyt łatwo przechodzi do porządku nad inną sprawą, któraby już dawno należało rozstrzygnąć na korzyść inteligencji bezrobotnej i korzyść Państwa. Sprawą tą jest jednoczesne zatrudnianie na posadach męża i żony oraz zajmowanie kilku naraz płatnych stanowisk przez jedną osobę. Pisało się o tem czas od czasu, nawet podobno kiedyś odnośne władze kazały urzędnikom państwowym wypełnić specjalne kwestjonarjusze, dotyczące zarobków ubocznych, podobno gdzieś tam kilka mężatek „zredukowano" lub przeniesiono na emeryturę,— lecz żadnej poważniejszej akcji, zmierzającej do usunięcia tego zła, dotychczas nie było. Szkoda!

My, legjoniści, jako ugrupowanie ludzi o najbardziej nowoczesnych dążeniach socjalnych, jesteśmy dalecy od zamykania kobiety w jej „ognisku domowem" i od skazywania jej na dozgonne pilnowanie garnków i niańczenie dzieci: przeciwnie, propagujemy najzupełniejsze zrównanie w prawach kobiety z mężczyzną, ale... musi być sprawiedliwość. Owszem, niech kobieta pracuje w urzędach, niech uczy w szkołach od powszechnej do akademickiej, niech pisze, maluje, rzeźbi, niech leczy chorych, niech prowadzi samolot, parowóz, traktor, niech buduje gmachy, drogi i mosty, ale... musi być przytem sprawiedliwość społeczna!

Bo czyż to sprawiedliwie: mąż jest referentem w Starostwie i ma 300 zł. miesięcznie — żona pracuje w Urzędzie Skarbowym i ma 200 zł., on jest komisarzem akcyzowym i ma z gratyfikacjami przeciętnie 400 zł. — ona jest urzędniczką w PKU, i ma 180 zł., on jest nauczycielem gimnazjalnym — ona pracuje w Kasie Skarbowej i mają razem 700 zł., albo on jest nauczycielem gimnazjalnym — ona emerytką i mają razem 800 zł.; on prowadzi Szpital Sejmikowy, ma „godziny" w pułku, w więzieniu, ma praktykę prywatną — ona jest kierowniczką szkoły powszechnej, „dorabia" prócz tego lekcjami prywatnemi i mają razem 2000 zł. miesięcznie. Takich przykładów można zapodać bardzo, bardzo dużo a wszystkie z życia, autentyczne, aktualne...

(Dokończ. na str. 4-ej).

Jedna z niesprawiedliwości społecznych

(Dalszy ciąg art. ze str. 3-ej).

Czyżby nie było sprawiedliwem i czyżby nie można było zwolnic jedną ze stron takiego zarabiającego stadła małżeńskiego a dać pracę bezrobotnemu, obciążonemu rodziną? Dlaczego jedna rodzina (czasem nawet bezdzietna) ma dwóch „żywicieli rodziny", druga zaś nie ma ich wcale? Dlaczego w obecnym czasie, będącym pod znakiem braku pracy, w jednej rodzinie może być zatrudnionych kilka osób, inna zaś musi głodować wskutek bezrobocia? I poco łożyć na tych bezrobotnych, na ich „zasiłki", na ich „dodatki"? Czy poto, by innym dać możność hulaszczego życia, nabywania aut, pożyczania gotówki na procent lub jej tezauryzacji?

Tacy szczęśliwcy, mający na posadach żony lub też piastujący w swych rękach kilka naraz stanowisk, tłumaczą się, że „pozwalają im na to odnośne ustawy". Naiwne tłumaczenie! Nikt ich nie posądza o działalność wbrew ustawie, lecz nie znajdziecie ani jednego bezrobotnego, nie znajdziecie ani jednego rzetelnego obywatela, któryby nie ubolewał nad brakiem ustawy, zabraniającej w t. zw. kryzysie gospodarczym skupiania w jednej rodzinie kilku płatnych stanowisk.

Taka ustawa powinna być!

Eug. Kieturakis.

—o[]o—

KRONIKA L. M.

— Nadzw. walne zebranie członków Obwodu Wilno-Miasto, mające na celu wybór nowego Inspektora Obwodu spowodu mianowania obecnego Insp. leg. F. Łukaszyńskiego Inspektorem Okręgu Wileńskiego, odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 12.

* * *

— VII Kurs Kand. Ogólny rozpoczął się dn. 29 ub. m. Prelekcje odbywają się w każdą środę od godz. 18.

* * *

— Dn. 15 i 16 b. m. odbędziesię zlot L. M w Katowicach i Chorzowie, organizowany przez Samodzielny Obwód L. M „Górny Śląsk" pod hasłem „Poznaj Górny Śląsk". Reflektanci na zjazd mogą się zapisywać w K-dzie Obw. Wilno Miasto. Zniżka kol. 80%. W programie zjazdu między innemi zwiedzenie objektów przemysłowych w Chorzowie, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Katowicach, tańce regjonalne, zabawa towarzyska. Zapisy przyjumją się do dn. 7 b. m.

* * *

— Obwód L. M. Instytutu Nauk Handl.-Gosp. w Wilnie przystąpił już po przerwie wakacyjnej do pracy organizacyjnej, którą zapoczątkował zebraniem informacyjnem, w czasie którego referent leg. Wł. Mackiewicz wygłosił odczyt p. t. „Nie można zatrzymać życia". Doskonale wygłoszony odczyt wywołał wielkie zainteresowanie audytorjum.

* * *

— Najbliższe zebranie członków, kandydatów i sympatyków Obwodu I. N. H. G. odbędziesię dn. 4 b. m. o godz. 18 w lokalu Legjonu Mł przy ul. Królewskiej 5.

STRZELCY MASZERUJĄ

Wnuk Mickiewicza — gościem Strzelca

Dnia 26 sierpnia b. r. oddział ZS. w Czarnym Borze obchodził uroczystość powitania swego protektora, d-ra Ludwika Góreckiego, wnuka Adama Mickiewicza.

Strzelcy z Czarnego Boru mieli sposobność wyrazić d-rowi Góreckiemu swoją serdeczną wdzięczność za troskliwą opiekę i pomoc. Przed kilku dniami ofiarował dr. Górecki oddziałowi Czarny Bór budulec na świetlicę strzelecką, oraz pięćdziesiąt złotych gotówką na rozwój Strzelca.

Od samego rana panował ruch nadzwyczajny: jedni strzelcy pod kierownictwem członka zarządu, dekorowali trybunę do przyjmowania defilady, inni upiększali zielenią salę letnią Z. S., gdzie miała się odbyć akademja, inni wreszcie, pod wodzą komendanta, zaprawiali się do musztry i marszu, by nie zrobić oddziałowi wstydu podczas defilady.

O godzinie 14 wszystkie pododdziały z okolicy ustawiły się w zwartym szyku, na czoło wysunęła się orkiestra z Rukojń. Gdy nadjechało auto dostojnego gościa, na komendę kompanijnego Z. S. ob. Wnuka, strzelcy stanęli na baczność. W imieniu zarządu gminnego powitał d-ra Góreckiego ob. Władysław Chocianowicz, a w imieniu oddziału w Czarnym Borze — ob. Józef Trocki. Następnie dr. Górecki odebrał raport, a potem przyjął defiladę Strzelców, którzy dziarsko maszerowali przy dźwiękach własnej orkiestry. A gdy dr. Górecki, wzruszony tym widokiem, sięgnął ręką do kapelusza i zawołał: — cześć, kochane zuchy! — ze stu piersi wyrwał się gromki okrzyk: — cześć obywatelu Prezesie! (Dr. Ludwik Górecki jest prezesem Polskiej Ligi Morskiej w Paryżu).

Po defiladzie wszyscy udali się do sali letniej, na akademję, zorganizowaną ku czci ukochanego Wodza Narodu i Twórcy Związku Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program akademji złożył się: hymn państwowy, odegrany na wstępie, przemówienie komendanta z Czarnego Boru, ob. Oziewicza, chór strzelecki, oraz przemówienie końcowe d-ra Ludwika Góreckiego, który w gorących wyrazach odmalował cześć, jaką żywi dla osoby Marszałka.

Akademję zakończyła wspólna fotografja. Wieczorem odbyła się zabawa, na której Państwo Góreccy oboje byli obecni. Pani Górecka brała udział w tańcach.

Dostojni goście odjechali późnym wieczorem, żegnani serdecznie okrzykami Strzelców.

Obecny.

Pierwsze zebranie zarządu

W piątek dnia 31 sierpnia odbyło się pierwsze po przerwie letniej zebranie Zarządu Podokręgu Związku Strzeleckiego. Przewodniczył prezes Podokręgu, obywatel dr. Eugenjusz Dobaczewski. Omawiano plan pracy na rozpoczynający się rok wyszkoleniowy, który rozpoczął się na terenie Podokręgu z dniem 2 września.

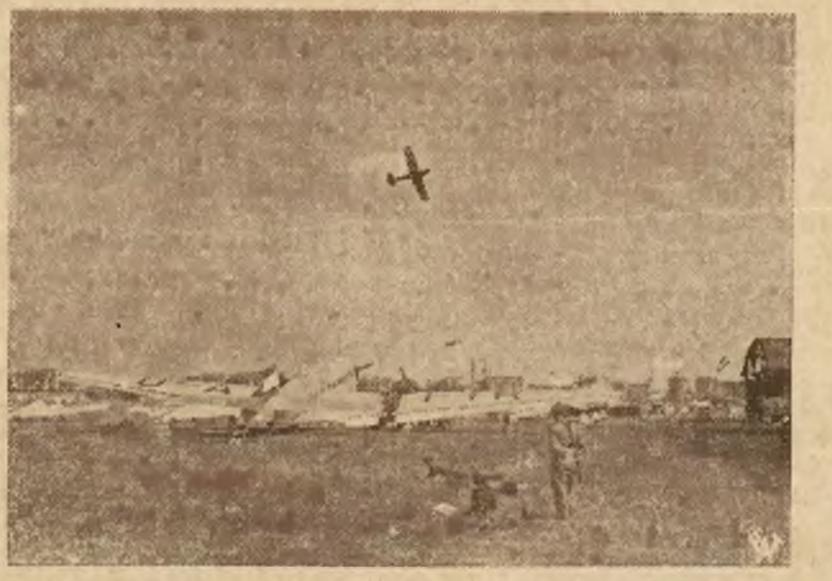
Komendant Podokręgu kpt. Henryk König powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

Zbiórka na powodzian przez Z. S. pow. wil.-trockiego

Związek Strzelecki w powiecie wileńsko-trockim przeprowadził cały szereg imprez i zbiórek na powodzian, przeznaczając na ten cel składki miesięczne, oraz dochody z imprez organizowanych przez poszczególne oddziały i pododdziały na powiecie. W pracy swej odznaczyły się oddziały Z. S. Turgiele 30 zł., Landwarów, Czarny Bór 10 zł., Waśkańce, Rudowieś, Stypuny, które to oddziały wspólnie naprawiły drogę w miejscowości Rudowieś na przestrzeni 800 mtr. a zarobione pieniądze w sumie 30 zł. przesłano na powodzian. Zaznaczyć tu należy, że Kochanowski Jan, kier. szkoły w Waśkańce, jak i Kotecki Józef, nauczyciel ze Strypun, łącznie ze strzelcami wzięli łopaty i pracowali przy budowie drogi, dając dobry przykład młodszym obywatelom. Podobnie Oddz. ZS Rudziszki, swoim zespołem wystawił sztukę w N.-Trokach i czysty dochód 15 zł. przeznaczył na powodzian. Tu jednak z dużą pomocą przyszło wojsko, dając pomoc techniczną i oświatę. Ponadto Oddz. ZS Worniany żegnając wojsko będące na manewrach zorganizowało zabawę, czysty dochód w kwocie 10 zł. przeznaczając na powodzian. Zaznaczyć należy, że niektóre oddziały zdały w zupełności egzamin wyrobienia poczucia obywatelskiego i pracy społecznej.

A.

Z międzynarodowego turnieju lotniczego



Odbywające się obecnie w Warszawie międzynarodowe zawody turystyczne wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie na całym świecie. Do Warszawy stale przybywają grupy osób, bliżej interesujących się, bądź samym turniejem, bądź aparatami polskiemi.

Zdjęcie przedstawia przylot na pole mokotowskie samolotu angielskiego, wiozącego grupę pasażerów zagranicznych. Na lotnisku stoją samoloty biorące udział w Challenge'u.

Już dynozaury miały reumatyzm

Kierownik zakładu leczniczego w Piszczanach, dr. Neuwirth, wygłosił odczyt o reumatyzmie i jego historji. Prelegent twierdzi, że dane statystyczne wykazują większe rozpowszechnienie i doniosłość reumatyzmu niż takich chorób nagminnych, jak gruzlica, rak. Najciekawsze były te ustępy odczytu, w których dr. Neuwirth stwierdził, ilustrując to fotografjami, iż przed 500.000 laty ludzie pierwotni (Neanderthal) cierpieli już na reumatyzm. Szkielety ich wykazują charakterystyczne zniekształcenia kości i stawów natury reumatycznej. Nawet szkielety zwierząt przedhistorycznych, dynozaura, niedźwiedzi skalnych, jaszczurów noszą ślady tej choroby.

Długowieczna rodzinka

W prowincji szwedzkiej Jamtlandji budzi podziw rodzina Olsson, składająca się z czterech braci, liczących 99, 96, 92 i 84 lata, czyli razem 371 rok. Ojciec ich umarł, mając lat 98, matka — lat 97. Pomimo sędziwego wieku najstarszy z Olssonów rąbie codzień drzewo, dogląda folwarku, wstaje rano pierwszy, rozpala ogień i gotuje kawę dla syna i synowej. Najmłodszy z braci, 84-letni Kristen, trzyma się krzepko, jeździ konno, robi duże spacery, zajmuje się gospodarstwem.

Hej, tam na obozie...

Przed paru godzinami wróciłam z obozu. Mały „samowarczyk" sapiąc, dysząc i puszczając kłęby pary na lasy i pola przywiózł mnie do opuszczonego przed miesiącem Nowogródka. Jeszcze w oczach mam szarobłękitną taflę Niemna, jeszcze w uszach mi dźwięczą słowa komend i piosenek obozowych. Zmęczona jestem, ale to nic... Dużo zimnej wody, szorstki ręcznik, szlafrok, ten stary zimowy taki ciepły i przytulny i układam się wygodnie na otomanie. Odprężenie mięśni, rozkosz odpoczynku, upajanie się miłą atmosferą mieszkania, atmosferą ciszy i spokoju. Z ogrodu przez otwarte okno napływa zapach kwiatów i dojrzewających jabłek. Dym z zapalonego papierosa wije się smużką do góry, rozbija się na kłęby i wreszcie wymyka się za okno. Przetrawiam i segreguję wrażenia obozowe, ten kawałek życiowej bajki, osnutej zdrową fantazją.

Godzina druga po południu, w całym domu cisza. W ogrodzie kwiaty i drzewa poruszane przez lekki wiatr coś mówą, o czemś szepczą. Mały kociak wygrzewa się na ganku, od czasu do czasu prężąc swój grzbiet i przeciągając się rozkosznie. Tak dobrze znane wszystko i kochane, a jednak...

* * *

Ostry, przenikliwy gwizd, jeden, drugi, trzeci mąci ciszę rzeźkiego, pełnego słońca poranka. To instruktorka inspekcyjna przetrwawszy całą noc na posterunku, daje znak, że można zacząć dzień od nowa. Wstrętny gwizd! Głowa ciąży, oczy się kleją, twarda prycza jest tak rozkosznie ciepła. Parę przeciągnięć się pod kocem, gwałtowny skok — bose stopy dotykają twardo ubitej ziemi namiotu. Kostjum kąpielowy, ręcznik, mydło i wędrujemy nad rzekę...

Chłodne, och jak bardzo chłodne fale otaczają całe ciało jedwabistą, miękką powłoką. Pięćdziesiąt metrów w pływalni to nie dużo. Osuszone ciało opina lekki, wygodny kostjum gimnastyczny.

Na boisku padają ostre słowa komendy: „Raz! Dwa! Trzy! Cztery! Raz! Dwa! Trzy! Cztery! Raz!... Dwa!... Trzy!... Cztery!" Mięśnie się prężą i kurczą, kręgosłup się zgina, to znów prostuje pod słowa padającej komendy: „Wuefki Marsz i: „Ni chodź Marysiu do lasu"... —śpiew kilkudziesięciu dziewcząt kończy codzienną poranną łamaninę ciała. Sprzątanie w namiotach: równo ułożone „kostki" prycz (białe łóżeczka dziewicze ze swoim miłym bałaganem i wdziękiem jesteście tak daleko!), buty na baczność, każdy drobiazg na baczność. A nuż się sprawdzą dziś słowa piosenki: „Czort niesie z paradą inspekcji gromadę..." Porządek musi być, indywidualność wykluczona nawet w namiocie instruktorskim. Mundur ćwiczebny, beret, ostatnie wykańczanie toalety obozowej skromnej i nieskomplikowanej i raport poranny.

„Pierwsza drużyna w dwuszeregu zbiórka!" „Druga drużyna w dwuszeregu zbiórka!"... Stoję pod drzewem i obserwuję. Dziewczęta sprawnie i szybko wykonują komendę. Gdzie się podziały te dawne, pretensjonalne często niewiasty. Mundur wszystko pokrył, wyrównał też wszystkie warstwy i klasy społeczne. W parę dni zbratane, tworzą zgrany odział. „W jedności siła i potęga" — tak wiele jest mądrych powiedzeń, to w tej chwili wydaje mi się najbardziej życiowe.

„Baczność! Na prawo patrz!" — za chwilę wypowiadam codzienną formułkę: „Obywatelko komendantko szef kursu melduje: stan kursu... obecnych... i t. d. i t. d.

„Baczność!" — od strony baraku komendy rozbrzmiewa głos trąbki. Cisza w szeregach... Po wysokim maszcie wznosi się chorągiew biało-czerwono-zielona i zawisza wreszcie na szczycie. „Do... modlitwy!" Sprężone szeregi i prośba wydobywająca się ze wszystkich piersi: „Strzeleckich serc Ty drgnienia znasz, wysłuchać zawsze chciej". Ani krzty patosu, ani odrobiny ironji. Szczera, prosta i piękna modlitwa do wspólnego Boga, wszystkich zgrupowanych wyznań.

Śniadanie zjadane z wilczym apetytem i wykłady zapełniają pierwszą, najbardziej pracowitą część dnia. „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przetem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi". Pamiętamy o tem. Pracujemy. Dookoła na murawie grupy dziewcząt. Powietrze pełne słonecznego blasku, który pod drzewami zmienia się w śliczny, pełen drgań złocistych i seledynowych. Od strony rzeki ciągnie lekki podmuch i ochładza rozgrzane ciało. Przez obóz położony nad rzeką, koło białych namiotów przechodzi piękna praca wraz z radością życia.

Raport służbowy o 12, obiad, dwie godziny wolne, znów wykłady do piątej. Po piątej zmienia się całkowicie atmosfera obozu. Piosenka: „Przed każdą szarżą trza na baczność stać"... już nie jest aktualna. Instruktorki i komendantki „za pan brat" ze słuchaczkami bawią się, gawędzą, fantazjują. Wybuchy śmiechu, krople rozbryzgiwanej przez kąpiących się wody, rozmarzone pięknem oczy — towarzyszą zachodzącemu słońcu. Kolacja i... Ognisko!!!

Ogromny stos chróstu strzela w górę złocistemi i pomarańczowemi iskrami, dosięga prawie wierzchołków drzew i rzuca wyzwanie ciemnemu, usianemu skrzącemi się gwiazdami niebu. Od wschodu pokazuje się ogromny, pyzaty księżyc, którego jednak blask niknie przy świetle płonącego ogniska. Księżyc jest zimny i daleki, jak nocne marzenia, ognisko ciepłe i wesołe, jak dobre czyny ludzkie. Krąg strzelczyń siedzących i leżących dokoła ogniska twarze ma rozpromienione, roześmiane, zaróżowione od gorąca. Popisy poszczególnych drużyn, inscenizacje piosenek, humor, satyra, czasami, pomimo swej lekkości, bardzo ostre „pogaduszki" takie prosto od serca i duszy i śpiew szeroką falą płynący po lesie stwarza cudowne tło i pyszny obraz. Serca przepełnione miłością do całego świata, miłością bez słów miodnych i łez krokodylich, miłością jasną i wesołą. Kochamy Polskę tak, jak się kocha matkę i własną chałupę. Nie mamy czasu na grzebanie się we własnych duszach i myślach, nie mamy czasu na ujmowanie wrażeń w słowa. Żyjemy życiem prostem i ładnem. I to jest najlepsze.

Szybko mijają godziny. Ognisko przygasa, hałas ustaje. Lekkie rozmarzenie i miłe znużenie opanowuje siedzące...

Godzina dziesiąta. „Do modlitwy"! „Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć, strzeleckim prawom w życia dniach wiernemi zawsze być" — kończymy dzień. Głos trąbki i ze szczytu masztu powoli zsuwa się chorągiew. Chrobot ściąganego sznura — poważne, skupione twarze... „Dobranoc, obywatelki!" „Dobranoc obywatelko komendantko!" — ostatnie słowa...

Godzina 10.30. Księżyc przegląda się w rzece, oświetla białe namioty, sieje snopami lśnień pomiędzy drzewa. Cały obóz śpi. Tylko od strony bramy dochodzi odgłos kroków wartowniczek, tylko okno kancelarji migoce żółtem światłem zapalonej lampy. Instruktorka inspekcyjna czuwa...

* * *

Życie, to zwykłe, codzienne życie, z czarną klekocącą maszynką przed południem, z drobnemi kłopotami i troskami znów powróciło. Skończyło się. Już w tym roku nie zaznam rozkoszy życia obozowego. Wszystko pozostało tak daleko... Trochę mi żal. Jakiś niewyraźny skurcz w gardle... Skończyły się cudne, beztroskie chwile. Zostały wspomnienia i ogromny zapas energji i radości życia wyniesiony z obozu. Musi mi to wystarczyć na rok.

Iga.

KURJER SPORTOWY

Garncarz Lwów mistrzem Polski w maratonie

Tegoroczny maraton o mistrzostwo Polski rozegrany w Wilnie zgromadził na starcie na 15 zgłoszonych 12 zawodników.

Trasa maratonu została bardzo starannie wybrana. Start i meta mieściły się na boisku Ośrodka WF. na Pióromoncie.

Niestety, padający przez całą noc oraz w dzień maratonu deszcz zepsuł normalny przebieg maratonu.

Po honorowym starcie na bieżni zawodnicy zaczęli odrazu rozciągać się. Na czoło pierwszej grupy wysunęli się Milcz z Orła i Soduła z Łodzi. Za nimi biegła zwarta grupa kilku maratończyków: Garncarz, Żaka, Buczyński, Lutkiewicz i Edwarczyk. Narazie daleko w tyle zostaje Półtorak, który biegnie własnem tempem.

Na 10 kilometrze daje się wprawdzie zauważyć u zawodników pewne zmęczenie, które jednak szybko mija.

Tempo nie zapowiada żadnych niespodzianek w postaci nowego rekordu Polski. Zawodnicy na wstępie zrezygnowali widać z rozegrania walki na czas, a walczą tylko o miejsce. Warunki stają się coraz gorsze. Maratończycy grzęzną w kałużach błota, jakie pouformowały się na szosie.

W dalszym ciągu prowadzi dwóch maratończyków. Pierwszy biegnie Soduła, a tuż za nim Milcz. Widać jednak że z kilometra na kilometr Garncarz zaczyna coraz bardziej dochodzić czołówki. Na piętach mu depce Półtorak i Żaka.

Na półmetku czas jest niezły, bo wynosi 1 godz. 20 min.

Na 25 kilometrze Garncarz dochodzi Soduły i Milcza mijając ich bez trudu. Od tej chwili tempo biegu znacznie się ożywia. Garncarzowi nikt już nie zagraża. Biegnie on samotnie zbliżając się co raz bardziej do mety.

Tymczasem za plecami Garncarza rozegrywają się tragedje. Milcz opada na siłach, a co gorsze zrzuca pantofle i biegnie boso. Skarży się, że opuchły mu palce.

Żaka idący doskonale jako trzeci, względnie drugi zaczyna również niedomagać.

Mimo ulewnego deszczu u mety przez trzy godziny wysłuchiwało meldunków z trasu około pół tysiąca osób, a gdy u bram boiska ukazał się w czerwonej koszulce Garncarz, zgotowanego mu entuzjastyczne owacje.

Kolejność zawodników jest następująca:

1) Garncarz Bronisław Pogoń Lwów — 3 godz. 00.12.

2) Soduła Szczepan, Strzelec Łódź — 3 godz. 12 m. 31.8 sek.

3) Półtorak Onufry, Jagiellonja Białystok — 3.13 37.8.

4) Buczyński Franciszek Warszawianka — 3. 18. 45.6.

5) Żaka Mieczsław, AZS. Warszawa — 3.20. 19.

6) Sitko Józef — Rożdżeń Sropienice.

7) Milcz Władysław, Orzeł KPW.

8) Edwarczyk, Sokół Leszno.

9) Lutkiewicz PPW. Wilno.

10) Wawrzyn, Unja Sosnowiec.

11) Brzeziński, Strzelec Łódź.

12) Ropiecki, Krynica.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy, co jest wielkim sukcesem ze względu na opłakane warunki.

Po biegu naszemu korespondentowi udało się uzyskać wywiad z niektórymi zawodnikami.

Garncarz jest bardzo zadowolony z wyniku. Chwali wybór trasy. Klnie pogodę.

Soduła biegł 8 maraton w życiu. Stanął na start wyczerpany chorobą, która dolegała mu w czasie całej trasy.

Półtorak nic nie mówi. Dał z siebie wszystko.

Buczyński popija gorącę herbatę i cieszy się z zajęcia 4 honorowego miejsca.

Żaka startował pierwszy raz w życiu w maratonie. Smuci się, że na ostatnich kilometrach dał się minąć kilku zawodnikom.

Po biegu odbyła się uroczystość wręczenia nagród. Nagrody rozdał prezes O. Z. L. A. płk. Klewszczyński. Garncarz otrzymał przepiękny wieniec laurowy ofiarowany przez prezesa OZLA Rozdano kilka pięknych plakiet, a wszyscy maratończycy otrzymali prześliczne żetony, ofiarowane przez M. K. W. F.

Zawodnicy dziękowali za wspaniałą organizację, a mistrza maratonu Garncarza, młodzież wileńska porwała na ramiona podrzucając go do góry.

Organizacja maratonu była rzeczywiście doskonała, a że padał deszcz, to już nie wina organizatorów, którzy dzięką ją tym wszystkim, którzy pomogli do przeprowadzenia tej ciekawej imprezy. W pierwszym rzędzie organizatorzy dziękują Pocztowemu P. W., które udzieliło rowerzystów, samochód i orkiestrę pod batutą p. Stachacza.

Wieczorem wszyscy maratończycy opuścili Wilno, rozjeżdżając się po całej Polsce.

12 : 0

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy WKS Śmigłym a mistrzem okręgu Białostockiego Grodnem zakończył się dzięki ładnej i stojącej na wysokim poziomie grze wynikiem dwucyfrowym 12.0 i kompromitacja Grodna.

Już pierwsze minuty gry przynoszą nam ładne prowadzenie uzyskane przez Browke z wypracowanej ładnie pozycji przez Zbroję i Pawłowskiego.

Goście starają się wyrównać., zrywają się do ataku, ale zamiary ich kończa się niczem, zaś wspaniale grający wczoraj por. Drag mimo, że go faulują, ładnie strzela drugiego goala w róg bramki.

W 25 minucie znów piłkę dostaje Drag i powtórnie lokuje górną piłkę w bramce słabo grającego Zienki z Grodna.

Atak WKS przeprowadza sobie formalny trening do jednej bramki.

Trójka Drąg, Zbroja, Browko bardzo wypadła efektownie, a co najważniejsze, że umie zdobywać bramki, nie jak dotychczas stwarzać jedynie ładne i groźne sytuacje.

Obrona i pomoc Grodna grała dobrze, stanowili ją przeważnie starzy gracze o dużej rutynie meczowej, nie mogli jednak stawić czoła świetnie grającemu atakowi Wilna. Toteż wynik do przerwy 5:0 plus 7 w drugiej połowie sam mówi za siebie.

Bilans strzelonych bramek przedstawia się następująco: Browko 4, Drag 2, Zbroja 2, Pawłowski i Naczulski po 1 i 1 samobójcza.

Publiczności maksimum 500 osób. Sędziował p. Sudnik.

Regaty wioślarskie na Wilji

Wczoraj na Wilji odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie, które zgromadziły na starcie wioślarzy Grodna i Wilna.

Wyniki techniczne sa następujace:

Czwórki młodszych WKS Śmigły. **Czwórki półwyścigowe** 1) WKS Grodno 2) o 4 łodzie WKS Śmigły.

Czwórki: 1) WKS Grodno, o 6 łodzi AZS

W jedynkach pań tor walkowerem zjechała Plewakowa WKS Śmigły.

W czwórkach nowicjuszy AZS zjechał tor walkower, gdyż wioślarze WKS spóźnili się na start. Zachowanie się kibiców WKS na przystani było wysoce niesportowe.

Czwórki nowicjuszy: 1) WKS Grodno. 2) WKS Śmigły.

W jedynkach młodszych walkowerem tor zjechał Keppel AZS.

W czwórkach pań mieliśmy również walkower, wygrany przez Grodno.

W wadze lekkiej zwyciężyło Grodno przed WKS Śmigły i PKS.

W ósemkach wywiązała się piękna walka, zakończona zwycięstwem WKS Śmigły przed osadą Grodna.

Były to faktycznie regaty walkowerów i pojedynku WKS Śmigły z WKW Grodnem.

W punktacji ogólnej Grodno zdobyło 61.5 pkt. WKS Śmigły 51 pkt., AZS 17 pkt., a PKS 2 pkt.

Po regatach p. inspektor Aleksander Żyłko rozdał nagrody.

Polska—Grecja 5:0

Po zdobyciu cennego punktu w grze podwójnej rozegrane ostatnio gry pojedyńcze.

Gry zakończyły się zwycięstwem Polski, która ostatecznie pokonała Grecję 5:0.

Polska zakwalifikowała się więc do dalszych rozgrywek o puhar Davisa. Latem 1935 roku spotkamy się chyba z Francją.

We wczorajszych singlach wyniki były następujące:

Tarłowski — Zachos 6:2, 6:2 i 6:3.

Tłoczyński — Staljos 6:0, 6:2, 6:2.

Ruch przegrał z Wisłą 2:1

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany między leaderem Ligi Ruchem, a Wisłą zakończył się sensacją, bo Ruch przegrał niespodziewanie 1:2. Jest to pierwszy przegrany mecz Ruchu w tym sezonie.

Podgórze pokonało przy ulewnym deszczu Pogoń Lwowską 2:0, Warta wygrała z Garbarnią 2:0, Legja nieznacznie zwyciężyła Polonię 1:0, a Ł. K. S. pokonał Warszawiankę 3:0.

W meczach o wejście do Ligi PKS. z Łucka zremisował z Rewers 2:2, a Czarni pokonali zespół 7 p. p. z Chełmna 4:0.

Warszawa wygrała z Poznaniem

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Warszawy, która zwyciężyła mając 83,5 pkt., wówczas gdy Poznań miał 80,5 pkt.

Wyniki indywidualne: 400 mtr. przez płotki Jurkowski 59.7 sek., Kula — Heljasz 15.24, 800 — Lisiecki 1.58.4. Skok wzwyż Pławczyk 179. W sztafecie zwyciężył Poznań — 43,8, 200 — Biniakowski 22,5, 5000 mtr. Noj 15.28.6.

Heljasz w dysku ustanowił nowy rekord Polski — 46.26.

Kucharski na 1000 mtr. rekordu Kusocińskiego nie poprawił, mając 2.31,8 sek.

Międzynarodowy kongres lekkoatletyczny w Stokholmie

Międzynarodowy Kongres lekkoatletyczny odbył się w Stokholmie przy udziale 36 delegatów.

W sprawozdaniu z przygotowań do igrzysk olimpijskich 1936 r. w Berlinie, przedstawiciel Niemiec, dr. Lewald, oświadczył, że ogień olimpijski, który zapłonie w dniu otwarcia igrzysk wysokiej wieży stadjonu, przyniesiony będzie z samej Olimpji. Ogień przyniesiony będzie przez sztafetę, która wymieniać będzie między poszczególnymi zawodnikami pochodnię. W sztafecie startował będzie 3000 biegaczy. Ostatni członek sztafety wbiegnie na stadjon w dniu uroczystości otwarcia igrzysk i z tą chwilą igrzyska będą otwarte.

Dr. Lewald wręczył wszystkim członkom Kongresu złotą szpilkę, w formie dzwonu, który będzie symbolem igrzysk w Berlinie. Na szpilce wyryto napis: „wzywam młodzież świata".

Sztafeta, która przyniesie z Olimpji ogień na stadjon berliński, biec będzie trasą: Olimpja — Korynt — Ateny — Delfy — Saloniki — Sofja — Belgrad— Budapeszt — Wiedeń — Praga — Drezno — Berlin. Każdy członek sztafety przebiegnie dystans 1000 mtr.

Na pierwszem posiedzeniu Kongres zatwierdził wszystkie rekordy światowe ustanowione od roku 1932. Podajemy listę nowo - zatwierdzonych rekordów świata:

100 i 200 m. Ralf Metcalfe 10.3 i 20,6 sek.

440y. 500 m., 600y., 600 mtr., 800 m., 880y. — Ben Eastman.

Odnośne wyniki: 46,4 s., 1:02 s., 1:09.2 s., 1:18,4 s., 1:49,8 s., 1:49.8 sek.

1000y. — Beccali 2:10 sek. 1500 mtr. — Bonthron 3:48,9 sek., 1 mila ang. — 4:06.8 sek., Glenn Cunningham.

3000 mtr. — Hans Nielsen 8:18,4 sek.

4 mile ang. — Isohollo 19:01 sek.

2 godziny — 33,653 klm. Anglik Harper.

110 m. płotki — Percy Beard 14,2 sek.

220y. płotki — Norman Paul 23 sek.

400 mtr. płotki — Hardin 50,6 sek.

Skok wzwyż — Walter Marty (USA) 2.06 mtr.

Kula — Jack Torrance 17.40 mtr.

Kula oburącz — Torrance 28.68 mtr.

Dysk — Anderssen 52.42 mtr.

Oszczep — 76.10 mtr. Matti Järvinen.

Dziesięciobój—Hans Sievert 8.790,46 pkt.

W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi



Przybyły do Warszawy prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych płk. Nedich złożył na grobie Nieznanego Żołnierza dwa wieńce, jeden od Związku Międzynarodowego, drugi od Związku Jugosłowiańskiego. Na zdjęciu płk. Nedich w drodze na grób N. Ż.

Z trzeciego piętra na bruk

TŁUM PRZED BRAMĄ.

Wczoraj około godz. 2 po poł. przechodnie na ul. Wielkiej zauważyli, iż przed zamknięta bramą domu Nr. 18 gromadzi się duży tłum, w którym elementem przeważającym są kobiety.

Od wszystkowiedzących kobietek zaciekawiony przechodzień dowiadział się, iż w podwórku tej kamienicy rozegrała się tragedja. Jakaś niewiasta, prawdopodobnie służąca, wyrzuciła się przez okno drugiego piętra na cementowaną posadzkę podwórka i poniosła śmierć na miejscu.

KIM JEST SAMOBÓJCZYNI.

Ploteczki okazały się prawdziwe. O godz. 1.30, w zamiarze pozbawienia się życia wyskoczyła z okna na drugiem piętrze służąca właściciela zakładu krawieckiego p. Żmudzina, 45-letnia Magdalena Kozakiewiczowa. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon naskutek złamania podstawy czaszki.

W związku z tym wypadkiem dowiedzieliśmy się następujących szczegółów:

16 LAT SŁUŻBY.

Kozakiewiczowa służyła u p. Żmudzina przez całych 16 lat. Ostatnio zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej i Żmudzin zwolnił ją. Od tego czasu Kozakiewiczowa zaczęła wałęsać się po ulicach. P. Żmudzin postanowił zaopiekować się swoją byłą służącą i spowrotem przyjął ją do pracy. Stało się to dopiero przed trzema dniami.

NIEUDANY ZAMACH.

Opowiadają, że Kozakiewiczowa usiłowała wczoraj wyskoczyć z okna gmachu magistrackiego, lecz została powstrzymana. Wczoraj zaś uparty zamiar desperacki uskuteczniła.

Zwłoki samobójczyni przewieziono wieczorem do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba. (c)

KRONIKA

Poniedziałek. 3 Wrzesień

Dziś: Bronisławy P.

Jutro: Rozalji P.

Wschód słońca — godz. 4 m. 30

Zachód słońca — godz. 6 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S w Wilnie z dnia 2/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 14
Opad 25,7
Wiatr o kierunkach zmiennych
Tendencja — nierównomierny wzrost
Uwagi: deszcz, w nocy burza.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Chmurno, z przejaśnieniami w północnych dzielnicach Polski, a z deszczami i skłonnością do burz w pozostałych. Naogół dość ciepło. Umiarkowane lub słabe wiatry z kierunków zmiennych. Rano gdzieniegdzie mglisto.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. Kazimierz Szelągowski powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Kryzysowa sytuacja dorożek samochodowych.** Wśród właścicieli dorożek samochodowych ostatnio wielu sprzedało samochody, nie mając żadnego dochodu z tego przedsiębiorstwa. W obecnym stanie dorożki samochodowe nie pokrywają nawet wydatków eksploatacyjnych, nie mówiąc już o amortyzacji. To też mochody sprzedaje się niemal za bezcen. Suma sprzedażna dorożek samochodowych niepomiernie spadła. Notowane były fakty sprzedaży za 300—400 zł., a na t. zw. szmelc już od 100 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Gimnazjum dla Dorosłych Humanistyczne** Koedukacyjne z oddziałem matematyczno-przyrodniczym im. ks. P. Skargi w Wilnie, ul. Ludwisarska 1, przyjmuje wpisy uczeniów (uczenic) od lat 18 na rok szkolny 1934-35 do kl. I i II nowego ustroju oraz klas V, VI, VII i VIII starego typu.

Z KOLEI

— **Ulgi przejazdowe na IX Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie.** Uczestnicy Zjazdu (krajowi), który odbędzie się w Warszawie w dniach od 4 do 6 września r. b. będą korzystali z 50% zniżki kolejowej od cen normalnych, od dowolnych stacyj PKP, odpowiadających miejscu zamieszkania do Warszawy i spowrotem od Warszawy, Krakowa, Lwowa względnie Gdyni (miejsca rozwiązania wycieczek) do stacji pierwotnego wyjazdu, na podstawie imiennych kart uczestnictwa.

Ostateczny termin przyjazdu do Warszawy 6 września r. b.

Podróż zaś powrotna musi być ukończona najpóźniej 16 września r. b.

Uczestnicy Zjazdu z zagranicy będą korzystali z wymienionej zniżki nietylko do i z Warszawy, ale w dowolnych relacjach.

ROZNE.

— **Studjum baletowe Sawiny-Dolskiej,** zatwierdzone przez Ministerstwo WR i OP. Studjum artystki baletu Sawiny-Dolskiej otwarte od 1 września r. b. ul. Dominikańska 8 m. 3.

— **Komunikat Tommaka.** Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych komunikacyj autobusowych w Wilnie komunikuje:

W związku z zanikaniem frekwencji na letnim odcinku 3-ej linji z dniem 3 września r. b. linja ta, na okres zimowy zostaje skrócona do ul. Tramwajowej. Natomiast z ul. Tramwajowej do Pośpieszki będą uruchomione autobusy 6 razy dziennie w godzinach następujących.

Odjazd z ul. Tramwajowej: 7.30, 7.50, 15.45, 16.20, 19.45 i 20.20.

Odjazd z Pośpieszki: 7.25, 8.00, 15.55, 16.30, 19.55 i 20.30.

Nadmienia się, iż czas jazdy od Cerkwi do Tramwajowej — 22 minuty, od placu Katedralnego — 11 minut.

Oferta firmy łotewskej!

Propozycja wyasfaltowania ulic wileńskich

Jedna z poważnych firm ryskich zwróciła się do zarządu miasta z propozycją wyasfaltowania wszystkich ulic Wilna na dogodnych warunkach. Firma podaje dokładny kosztorys i materjały, jakiemi posługiwałaby się y pracy.

Ponieważ propozycja łotewska jest tańsza o 30 — 40 proc. od ofert innych firm zagranicznych, możliwem jest, iż zarząd miasta przyjmie warunki łotewskie. W związku z tem w najbliższych dniach przedstawiciele tej firmy przybywają do Wilna celem omówienia warunków oraz przestudjowania kosztorysów wspólnie z przedstawicielami samorządu wileńskiego. (d)

Baczność żyranci!

Nowy kodeks zobowiązań przewiduje, że jeżeli dłużnik spóźnił się z zapłatą długu, wierzyciel powinien zawiadomić o tem niezwłocznie poręczyciela. Wówczas poręczyciel obowiązany jest wykonać zobowiązanie, za które poręczył, w ciągu tygodnia od chwili gdy wierzyciel zawiadomił o tem. W razie spóźnionego zawiadomienia poręczyciel może żądać od wierzyciela naprawienia szkody, jaką wskutek tego poniósł.

Zobowiązanie poręczyciela przedawnia się z upływem roku od dnia wymagalności długu, za który poręczył.

Wynika z tego, że jeśli poręczyciel zostanie o opóźnieniu dłużnika zawiadomiony dopiero po upływie roku, to nie ma już obowiązku płacenia za dłużnika. (a)

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Orłow“ — po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 ukaże się po raz 30-ty ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Granichstaedtena „Orłow“ z Janiną Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś,** w poniedziałek dn. 3 b. m. o godz. 8.30 wiecz. ukażesię po raz ostatni na scenie Teatru Letniego doskonała komedja wiedeńska w 3-ch aktach „Gotówka“, która przedstawia nam światek powojennych wiedeńskich spekulantów, zwalczających dzisiejszy kryzys. Sztuka ta obfituje w szereg przezabawnych sytuacyj i dowcipów. W wykonaniu udział biorą pp.: E. Ściborowa, A. Łodziński, W. Neubelt, W. Ścibor, N. Bielecki, J. Rudzyński i K. Puchniewski. Ceny propagandowe.

— **Konserwatorjum Muzyczne.** Tylko 2 występy 7 i 8 września r. b. w sali Konserwatorjum orkiestry słynnych kompozytorów Artura Golda i Jerzego Petersburskiego, którzy dadzą wielkie koncerty muzyki jazzowej.

Bilety do sprzedaży w kasie Konserwatorjum od 5—7.

——o§o——

Propaganda Ryb Morskich na Targach Wschodnich

Na Targach Wschodnich we Lwowie jest reprezentowany po raz pierwszy dział handlu i przemysłu ryb morskich z polskich połowów. Organizacją zajmuje się Związek olskiego Przemysłu Konserwowego Warszawa, korzystając z pomocy Morskiego Instytutu Rybackiego i Spółdzielni Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich. Specjalna uwaga zwrócona została na propagandę spożycia smażonych ryb morskich (dorsze), do czego służą pokazowe smażenia i kosztowania tych ryb. Należy sądzić, że przemysł i handel rybny na wybrzeżu, (wytwórnie konserw rybnych w Gdyni, wędzarnie na całem wybrzeżu, importerzy śledzi solonych i t. p.) zainteresują się Targami Wschodniemi, ze względu na korzyści nawiązania stosunków z południowo-wschodnią częścią Polski i zagranicą (Rumunja, Sowiety).

Znowu podpalenie letniska w Kolonji Magistrackiej

Ostatnio w podmiejskich miejscowościach letniskowych akurat po skończonym sezonie zaczęły płonąć letniska.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zanotowano trzy pożary, przyczem w dwóch wypadkach ustalono, że pożary powstały naskutek podpalenia.

We czwartek w nocy nad Kolonją Magistracką (dwa klm. od Pośpieszki) znowu rozgorzała łuna pożarowa.

Jak się okazało pożar wybuchł w letnisku Leona Filipowicza zam. przy ulicy Jagiellońskiej 7.

Ogień zaczął się szerzyć ze znaczną szybkością obejmując dach ze wszystkich stron.

Akcja ratunkowa przybyłej straży ogniowej trwała przez kilka godzin. Letnisko Filipowicza spłonęło doszczętnie.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, pożar powstał najprawdopodobniej naskutek podpalenia.

Pod zarzutem dokonania podpalenia zatrzymany został szwagier właściciela letniska S. Łapacz zam. przy ulicy Jagiellońskiej 7.

Na marginesie tej sprawy należy dodać, iż w roku ubiegłym letnisko Filipowicza również spłonęło, a poszkodowany otrzymał wówczas premjum asekuracyjne w wysokości 8 tys. zł.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis